

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK VI | ŁÓDŹ, SOBOTA, 25 SIERPNI 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 238

11 tez premjera Bartla dotyczących blizkiej—zdaniem preze- sa rady ministrów-reformy konstytucji



MINISTER BARTEL

wrócił w dniu wczorajszym z urlopu i dzisiaj rozpoczął urzędowanie.

Poznań, 25 sierpnia.

„Kurier Poznański” zamieszcza wywiad swego berlińskiego korespondenta z premierem Bartlem. P. premier o-

świadczył, iż w pierwszych dniach przyszłego tygodnia zwoła Komitet Ekonomiczny i Radę Ministrów, na której po wydaniu opinii przez Komitet zostanie zdecydowana umowa z Harri-manem. W kwestji zmiany konstytucji p. premier oświadczył, że rozwiązanie jest bliższe, aniżeli ogół przypuszcza.

Odnośna inicjatywa zmiany konstytucji wyjdzie ze stronnictwa B. B. Rząd zajmie odpowiednie stanowisko wobec tego projektu. Osobiście p. premier ma własny pogląd na zmianę konstytucji, sformułowany w 11 tezach, które przedłoży w odpowiednim momencie na posiedzeniu Rady.

Rząd Waldemarasa na wulkanie.

Organizowanie obronnych oddziałów faszystowskich.

Wilno, 25 sierpnia.

„Kurier Wileński” donosi, iż władze litewskie obawiając się zbrojnych zamachów na rząd Waldemarasa, zorganizowały specjalne kadry faszystowskie, które mają niezależnie od szaulisów wystąpić w razie zamachu na obecny rząd.

Litwa pokryta zostaje gęstą siecią podobnych organizacji, których zadaniem jest również uprawianie propagandy za rządem. Rząd Waldemarasa asygnować miał na ten cel 10 milionów litów.

Wilno, 25 sierpnia.

Na pograniczu polsko-litewskim daje się zauważyć od pewnego czasu ożywiony ruch. Ścigane tu są i rozkwatawane oddziały szaulisów oraz osiedlana jest ludność z głębi Litwy. Wśród tej ludności często operują członkowie i instruktorzy intensywnie tworzonych jaszczek faszystowskich. Zadaniem tej pracy jest wyrabianie przychodnych nastrojów porządkowych wśród ludności pogranicza.

Potworna zbrodnia bandytów

Okrwawiony kadłub ludzki bez głowy i nóg na szosie

„Express Por.” donos z Wilna:

Wczoraj rano na drodze z folwarku Sutniki Leśne (gmina szumska w powiecie wileńsko-trockim) do Wilna przejeżdżający na targ włościanie znaleźli okropnie zniekształcone zwłoki mężczyzny. Był to okrwawiony zniekształcony kadłub z odrąbaną głową i z obciętymi nogami.

Jak stwierdzono były to zwłoki właściciela folwarku Sutniki Leśne, Bronisława Milewicza.

Do folwarku tego zakradli się w nocy

złodzieje i wyprowadzili wszystkie krowy z obory.

Milewicz, zbudzony ujadaniem psa, pobiegł w ślad za złodziejami i dopadł ich na drodze leśnej. Wówczas jeden z rabusów potężnym uderzeniem topora zbił Milewicza z nóg, a następnie odrąbał mu głowę i nogi.

Na miejsce potworn. mordu zjechały władze śledcze z psem policyjnym. Obława i pierwsze poszukiwania nie dały narazie wyniku.

Masowe zatrucie gazem

ulatniającym się z pękniętej rury na ulicy.

Wilno, 25 sierpnia

W dzielnicy żydowskiej na ulicach Oszmiańskiej i Straszuna zdarzył się dziś wypadek masowego zatrucia gazem światłem, wydobywającym się z pękniętej rury z rozkopanego dołu kanalizacyjnego na ul. Oszmiańskiej.

Pęknięcie rury nastąpiło w nocy. Mieszkańcy pobliskich domów śpiący przy otwartych oknach ulegli zatruciu.

Kilkanaście osób w stanie ciężkim przewieziono samochodami do szpitali. Mieszkańcy sąsiednich domów zaczęli w popłochu opuszczać mieszkania. Panikę opanowało zjawienie się pogotowia gazowni miejskiej, które uszkodzoną rurę szybko zreperowało.

Władze sądowe poleciły pociągnąć do odpowiedzialności niedbałego kierownika robót.

Katastrofa autobusowa pod Lwowem.

Lwów, 25 sierpnia.

Na drodze koło Grzybowca pod Lwowem zaszedł wypadek katastrofy samochodowej. Autobus, kursujący między Lwowem a Mostami Wielkimi, uderzył z niewiadomego powodu przy zjeździe z góry o słup telegraficzny, wskutek czego wyrzucił się wraz z kilkunastu

pasażerami. Szereg osób odniosło dotkliwe obrażenia cieleśne. M. in. najciężej ranny został prezes kahału w Mostach Wielkich, Abraham Silber, który ma przedartę policzek na wylot i nasadę nosa. Rannych odwieziono do Lwowa. Szofer wyszedł bez szwanku.



ACHMED ZOGU,

prezydent Albanji, który ma zostać monarchą Albanji i przybrać imię Skanderbeg III. W Albanji panowała w XV wieku dynastia Skanderbegów. Pierwszy Skanderbeg, a właściwie Jerzy Kastriota, służył jako książę Aleksander Skanderbeg sultanowi Muradowi aż do roku 1444, w którym stanął na czele rewolucji i oswobodził Albanję od Turków, zwyciężając ich kilkakrotnie, tak, że wojna zakończyła się zawarciem pokoju w r. 1461 za sultana Mahometa II, uznającym Albanję za państwo suwerenne.

Statek zatonał

na Wiśle pod Warszawą.

Warszawa, 25 sierpnia

Wczoraj rano zatonał na Wiśle pod Czerwińskiem statek pasażersko-towarowy „Kraków”. Statek najechał na kamienie w nurcie, wskutek bardzo niskiego stanu wody na Wiśle. Ofiar w ludziach ni e było, ponieważ nurt wody jest bardzo płytki.

Jest to już druga tego rodzaju katastrofa w ciągu ostatniego tygodnia na Wiśle. Przed kilku dniami rozbił się o kamienie w nurcie statek pasażerski „Polska”, utrzymujący komunikację pasażerską między Warszawą a Toruniem. Wypadek „Polski” nastąpił w drodze między Włocławkiem a Płockiem! Uszkodzony statek przyholowano do Modlina, gdzie znajduje się w naprawie w doku.

Wysięp usypiaczy

w pociągu pod Wilnem.

Wilno, 25 sierpnia.

Nocy onegdajszej w pociągu pośpięszym Warszawa — Wilno w przedziale drugiej klasy jechał do Wilna na Targi Północne mieszkaniec Kalisza, p. Roman Sewerczyn.

W Oranach, gdzie pociąg ma postój, wszedł do przedziału inny pasażer, który gdy pociąg ruszył w dalszą drogę, zapalił papierosa. Od dymu tego papierosa p. Sewerczyn po kilku minutach zasnął.

Gdy zbudzono go w Wilnie, stwierdził brak 360 zł. i 10 dolarów. Śledztwo w toku.



KELLOG

twórca paktu pokojowego przybył wczoraj do Paryża na uroczystość podpisania traktatu pokojowego swego imienia.

KIEDY WRESZCIE ŁÓDZ OTRZYMA odpowiednie dworce kolejowe?

Łódź, 25 sierpnia.

Łódź, drugie pod względem wielkości miasto polskie posiada dworce kolejowe, odpowiednie dla licznego m'asteczka przemysłowego. Dworzec kaliski jako taki zadawania potrzeby centrum przemysłowego, natomiast fabryczny całkowicie już nie odpowiada swemu przeznaczeniu. Zbudowano go przed pięćdziesięciu laty. Od tego czasu miasto nasze zmieniło zupełnie swój charakter. Z niewielkiego ośrodka przemysłowego powstała największa polska metropolia handlowo - przemysłowa o 600-tysięcznej ludności.

Wszystkie dziedziny życia dostosowano do nowych potrzeb, jednakże nie pomyślano o rozbudowie dworców. Niedługo już pisaliśmy o udękach pasażerów wyjeżdżających ze stacji Łódź-Fabryczna. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa towarowego dworca na ulicy Kilińskiego, który zupełnie nie odpowiada współczesnej Łodzi.

Systematyczny brak wagonów uniemożliwia normalny eksport i import, a składy towarowe są stale zawałone towarami wskutek braku odpowiednich pomieszczeń.

Wprawdzie przed pięć laty magistrat zawarł umowę z rządem, mocą której odstąpił państwu tereny Polesia Włodzkiego, w zamian za co miasto miało otrzymać tereny po stacji towarowej przy ul. Kilińskiego, którą miano przenieść na Polesie.

Gdyby realizowano powyższe plany, można było pomyśleć o rozbudowie dworca Fabrycznego, na terenach na których istnieje obecnie stacja towarowa, a nowe składy towarowe dostosowano do obecnych potrzeb naszego miasta.

Niestety pięć lat już m'nielo od chwili zawarcia umowy i od tego czasu sprawa ta nie posunęła się absolutnie naprzód. W bieżącym roku budowa nowych dworców miała być wreszcie rozpoczęta. Nadzieje nasze okazały się jednak płonne, albowiem, jak już doniosła dzisiejsza „Republika“ budżet ministerstwa dróg żelaznych nie pozwala w tym roku na rozpoczęcie prac.

E. Lukar.

Przechodząc przez ulicę
rozejrzyj się uważnie, unik-
nij Kalectwa i śmierci.

Radio-depesze „EXPRESSU“

Co przyniosły nam dziś fale eteru z różnych stron.
„SPECJALNA NASZA SŁUŻBA RADJO-INFORMACYJNA“.

7 trupów wskutek dezynfekcji na okręcie.

Baltimore, 25 sierpnia.

Na okręcie Steel Inventor, który przybył dziś z Ameryki Południowej została przeprowadzona dezynfekcja, gdyż na statku znajdowało się paru chorych na żółta febrę. Po dokonaniu dezynfekcji dokonano strasznego odkrycia. Znalezione mianowicie pod pokładem

16 osób z których 7 zmarło wskutek trujących gazów a reszta znajdowała się w stanie godnym litości. Wszyscy byli to ślepcy, którzy w niewiadomy sposób dostali się pod pokład, aby bez odpowiednich papierów dostać się do Stanów Zjednoczonych.

Powrót włoskich lotników do kraju.

Bergen, 25 sierpnia.

Statek włoski w Kingsbay przyjął na

swój pokład 2 samoloty Marina I i S55. Lotnik włoski Maddalena zamierza w dniu jutrzejszym wystartować, w razie pomyślnych warunków atmosferycznych, i udać się na samolocie Marina I do Włoch. W najbliższych dniach zamierza też wrócić do kraju drugi włoski lotnik Penzo na samolocie G55.

Burzliwe demonstracje w Jugosławii.

Laibach, 25 sierpnia.

Odbyła się tu dziś konferencja partii chłopsko - demokratycznej. Po konferencji zebrały się przed domem Pribicewicza liczne tłumy żądne ujrzenia przywódcy. Przybyła policja zaczęła tłum rozpędzać, a na zapytanie jednego z przywódców partii czemu to czyni odrzekła, że stosuje się jedynie do rozporządzeń swej władzy zwierzchniej. Mimo to tłum zgłotował Pribicewiczowi żywołową demonstrację, która się potem powtórzyła przy odjeździe Pribicewicza.

Policjanci włoscy aresztowani w Austrii.

Sillien, 25 sierpnia.

Donoszą tu o aresztowaniu dwóch policjantów włoskich, przez oddział pograniczny austriacki, który spotkał ich na terytorium austriackim. Zeznali oni, że przeszli przez granicę w celu zakupu w pobliskiej wiosce Sillien tytoniu. Zostali oni przetrzymani aż do ukończenia śledztwa.

DOBRA ZASADA.

— Ja, moja pani, jestem zdania, że teściowie powinny pozostawiać dzieci w spokoju. Osobiście chodzę do swej synowej wtedy tylko, gdy sama tego zażąda.
— A często to robi?
— Nigdy.

Środek światowej sławy!

ZIOŁA MOCZOPĘDNE „THE VICHY” ZIOŁA MOCZOPĘDNE

Są najlepszym środkiem przeciw chorobom nerek, pęcherza, gonorrhoei i t. d. Wobec zawartości kwasu krzemionkowego są również nieocenione przy zwapnieniu naczyń krwionośnych i zastępują kurację wodami mineralnymi. Prócz tego posiadają właściwości bakterjofobiczne. Skutek nadzwyczajny.

Zioła „VICHY”
Cena pudełka 2.50. Labor. Chemiczne „Herba” Paris. Cena pudełka 2.50.
Ządać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Tragedja poszukiwacza złota.

Zabłądził w puszczy i żywił się zdechłymi rybami.
Samolot uratował mu życie w ostatniej chwili.

Prasa londyńska donosi o niezwykłych przygodach pewnego poszukiwacza złota w puszczy kanadyjskiej.

Przed kilku dniami samolot, lecący nad dziewięciami lasami Kanady, odkrył człowieka, leżącego na ziemi bez jakichkolwiek oznak życia. Mimo wielkich niebezpieczeństw lądowania w takim miejscu piloci opadli na ziemię, wzięli leżącego z sobą; dopiero w samolocie okazało się, iż człowiek ten żyje, wkrótce też przywołano go do przytomności.

Był to poszukiwacz złota, Andy Taylor. Przybył on do Kanady niedawno, zabłądził kiedyś w dzikich lasach i w ciągu siedmiu tygodni wędrował, nie spotkawszy żywej duszy.

Zbłądziwszy z drogi — opowiada Taylor — posiadałem jeszcze trzy zapalniczki, wiadro, nóż kieszonkowy i siekiere. Probowałem wzniecić ogniska alarmujące, nie zwracały one jednak niczyjej uwagi. Musiałem dojść do wniosku, że zdany jestem na własne siły.

Przeplynałem wiele rzek i jezior, przy czym drobiazgi me umieszczałem na małej tratwie, którą zbudowałem z lekkich pni drzew. Początkowo miałem wspaniałe buty na nogach; ich cholewki tak się jednak zniszczyły, że musiałem je oberwać i chodziłem wreszcie nuby w trepkach.

Nie posiadając broni palnej, skazany był na śmierć głodową. Ratowałem się przed nią, jedząc to, czego normalnie

człowiek nie chciałby dotknąć: jadłem mianowicie masami zdechłe ryby, a i za by nie schodziły wcale z mego jadłospisu. Kwaśne jagody, które udawało mi się odkryć od czasu do czasu, smakowały mi niczym najpiękniejsze truskawki z kremem.

Raz miałem wspaniałą ucztę; udało mi się znaleźć dwa pieczone kartofle na niedawno widać porzuconym przez Indian obozowisku.

Najdotkliwiej cierpiałem od owadów, które kąsały niemiłosiernie. Nie byłbym więc napewno wytrzymał dłużej, szczególnie, że przed paru dniami zupełnie straciłem nadzieję wydobycia się z puszczy. Któregoś dnia np. biegłem w ciągu osiemnastu godzin, by przebyć drogę trzydziestu kilometrów.

Wszystko to wyczerpało mię tak da lece, że postanowiłem poprostu położyć się na ziemi w nadziei, że zasną i nigdy więcej nie wstanę. Właśnie podczas tego snu odkryli mnie moi zbawcy.

BERNBROUX.

PRZEKLENSTWO KRWI.

POWIEŚĆ SENSACYJNO-KRYMINALNA.

52)

Przed południem, wygolony, przyzwyczajony ubrany, stanął się w urzędzie przy ulicy Cegielnianej Adam Pacanowski, aby wszcząć starania o zwolnienie zasekwestrowanego towaru.

Oddał swą wizytówkę jakiemuś landzturniście i czekał wraz z resztą niecierpliwych interesantów w przedsiönku gab'netu naczelnego szefa instytucji.

Perwsze już jednak wrazenia odebrały Pacanowskiemu otuchę. Urzędnicy, dotychczas przychylnie usposobieni, witający się dotąd z klientami, zafatwiający i pomagający interesantom w ich staraniach nagle się zmienili, unikając ich wzroku, przemierzając z plikami akt pod pachą szybko korytarze i znikając za drzwami poszczególnych gabinetów. Biali się pozorów jakiegokolwiek już nie tylko zażyłości, ale nawet znajomości z tymi, którzy z paszczy najeżdźcy chcieli wydostać swe m'enie.

Urzędnicy, których Pacanowski znał doskonale i niejednym dobrym interesem z nimi miał, udawali, że go nie poznają na urzędzie. Pacanowski odpowiedział:

dali ledwie dostrzegalnem mrugnięciem oczu lub też wcale nie odpowiadali.

Z korytarzy znikły sylwetki pośredników, wszczynających z interesantami rozmowę zazwyczaj temi słowy: „No, co pan ma? Co pana boli?”, a po uważnym wysłuchaniu sprawy mawiał sprytnie mrużąc oczy: „Jak się da, to się zrobi”, albo po zapewnieniu, że sprawa jest ciężka i ryzykowna, stukali śmiało do poszczególnych gabinetów, gdzie zasęgalali za pewną opłatą języka czy i jak można w danej sprawie postąpić.

Na zwyczajnej ławeczce pod ścianą siedzieli wdychający ciężko klienci. Jakis brodaty żyd, któremu zabrano 200 balonów od wody sodowej, pozbawiając go w ten sposób możności produkowania jego wątpliwej wartości wody sodowej, jakiś inny jego kompan zwierza mu się, że ze sklepu zabrano mu moździerz, innemu zabrano jedyny pas transmisyjny w warsztacie tylko dlatego, że nie zameldował w porę o zapasach skóry.

— Czy pas to jest skóra? Przecież

co innego pas, a co innego zapas skóry — rozumował blacharz.

— A jeżeli ktoś ma zapasowy pas, to już mu nie wolno mieć starego pasa? Kto tu może się w tem wszystkim poapać? — zalił się pokrzywdzony.

Jakiś tęgi, wysoki, barczysty młynarz, którego ubranie wymownie świadczyło o stałym kontakcie z mąką, w typowej łódzkiej niemczyźnie opowiadał żydowskiemu sąsiadom jak mu zabrano mąkę, chociaż była zwolniona i miał dowody, że przeznaczona jest dla piekarzy. Zwłaszcza oburzały go przepisy o przemiale.

— Będziecie jedli taki chleb, że aż wam brzuchy spuchną — groził zdziwionym fabrykantom wody sodowej i blacharzowi młynarz. — Więcej tam słomy i wody, niż mąki... — powiedział nieco głośnie.

— Ruhig da! — powiedział ostro żołnierz, napełniający swą fajkę jakimś ciemnym, gruboziściastym tytoniem.

Cisza zapanowała na korytarzu tylko kilku biuralistów większych firm łódzkich, którzy przybyli z raportami o stanie zapasu surowców, rozmawiało szepcąc ze sobą, wymieniając cyfry, daty i artykuły okupacyjnych rozporządzeń.

Raz po raz ktoś wchodził do gabinetu, by go wnet szybko opuścić.

Naczelnik nie lubiał rozmów, zafatwiał krótko i węzłowato, zazwyczaj odmawiając różnorodnym prośbom interesantów.

Z gabinetu wyszła grupa kilku panów, z których jednego znał Pacanowski. Był to Adolf Stern, znany właściciel

hurtowego składu chemicjalni i zastępca wielu firm niemieckich.

Pacanowski podszedł do niego.

— I pan tutaj? — spytał Stern.

— Któż dzisiaj nie ma tutaj sprawy? — odpowiedział Pacanowski.

— Kiepskie te sprawy — jęknął Stern.

— Dlaczego kiepskie, nie trzeba się dać, trzeba walczyć o swoje — odpowiedział Pacanowski.

— Co pan opowiada, co pan dzisiaj się urodził? — zdziwił się Stern.

— Ja się nie dam, będę walczył.

— Oni teraz otrzymali instrukcje, aby nie mieć żadnych względów, aby brać wszystko. Dopiero nam czytał ten grubas w gabinecie. Żadnych ulg, ustępstw. Powiadam panu, ogołocą nas zupełnie — odbierał Stern resztę nadziei Pacanowskiemu.

Pacanowski zwiesił smutnie głowę.

— Co panu zabrali? — spytał Stern, wyciągając równocześnie dłoń na pożegnanie.

— Biały towar.

— To tutaj pan nic nie wskórasz. Mursi pan iść do Limburga — poradził Stern i szybko oddalił się za swoimi kolegami po fachu.

— Do Limburga, do jakiego Limburga? — pytał sam siebie Pacanowski.

Pacanowski zwrócił się do dyżurującego żołnierza, który po sprawdzeniu u naczelnika istotnie wskazał mu Limburga, jako osobę kompetentną w jego sprawie.

— Drugie piętro na lewo, pokój 26

— powiedział żołnierz, zwracając wzytówkę Pacanowskiemu. (D. c. a.)

Krwawy powrót z wycieczki

Pięciu drabów ciężko zraniło wycieczkoiwicza.

Lódź, 25 sierpnia.

Powracając wieczorem z wycieczki z lasu łagiewnickiego Władysław Michałowski usłyszał tuż za sobą szepcącym prowadzoną rozmowę:

— Jazda, teraz najlepiej można go obić, bo nikogo nie widać.

Michałowski znajdował się wówczas na odludnej drodze i nie mógł liczyć na niczyją pomoc. Przyspieszył więc kroku. W tej chwili usłyszał groźny rozkaz:

— Stój!

Pięciu drabów powaliło go na ziemię. Cios zadany pałką w głowę pozbawił go przytomności. Napastnicy pastwili się nad nim dość długo, zadając mu szereg ran nożami i żelaznymi narzędziami, poczem skryli się w ciemnościach nocnych.

Rannym zaopiekowali się jacyś wieśniacy. Wezwano lekarza, który stwierdził bardzo ciężkie obrażenia cielesne. Gdy doprowadzono go do przytomności oświadczył policji, że w jednym z napastników poznał Władysława Wilgośa. Wilgoś podał nazwiska swych towarzyszy, Stanisława Borzęckiego, Aleksandra Borzęckiego, Aleksandra Barana i Franciszka Borczyka.

Pociągnięto ich do odpowiedzialności karnej.

Wagon tramwajowy

zmiądzzył mu rękę.

Straszny wypadek wydarzył się na Bałuckim Rynku. Stanisław Nowak, pracownik tramwajowy, spinając wagony, doznał zmiążdżenia ręki. Rannemu udzielono pomocy pogotowie, które przewiozło go do domu.



— Marysiu, proszę nie przyjmować żadnych gości!

— To jest nasz wspólny znajomy, proszę pani, on w zeszłym roku drutował u nas podłogi!

Pomysłowi oszuści sprzedają pouczenia sanitarne.

Od kilku dni jacyś pomysłowi młodzieńcy zwracają się do właścicieli domów i administratorów z drukami jakiegoś regulaminu sanitarnego, który rzekomo musi nabyć każdy właściciel i administrator nieruchomości. Niektórzy kupują owe drukarki w tem przypuszczeniu, iż władze rzeczywiście owych młodzieńców uważały. Jak się okazuje ani władze państwowe, ani samorządowe nie wydały żadnych zarządzeń w tym kierunku i nie noszą się z zamiarem wydania pouczeń sanitarnych. Pomysłowych młodzieńców ściga już policja.



— Tak wygląda mój pierwszy dzień po ślubie. Ciekawe, co będzie jutro...

Tajemnica trzech sztuk pluszu

Czy p. Szwarc ma w Łodzi sobowtóra?

Lódź, 25 sierpnia.

P. Arnold Karol, zamieszkały przy ulicy Grabowej 25, polecił Stanisławowi Brzęckiemu (Zawiszy 14), by odniósł 3 sztuki pluszu Dawidowi Szwarcowi (Zawadzka 6). Na ulicy Zawadzkiej do Brzęckiego podszedł jakiś młody mężczyzna, który rzekł doń:

— Nazywam się Szwarc. Pan pewno niesie dla mnie towar, prawda?

— Tak.

— Może mi pan go tu oddać. Poczemu pan chodzić do mieszkania.

Brzęcki chętnie na to się zgodził. Gdy wrócił do p. Arnolda, okazało się, że w międzyczasie Szwarc zwrócił się z zapytaniem, dlaczego jeszcze nie otrzymał towaru.

— Ależ przecież on już otrzymał towar — twierdził Brzęcki.

Ustalono, że padł on ofiarą jakiegoś pomyslowego złodziejzka, który widocznie wiedział o zawartej transakcji i podał się za Szwarca. Policja, która zawiadomiono o kradzieży wdrożyła dochodzenie.

Polacy w sopockiej speluncie

przeegrali w ub. roku 20 milionów złotych.

75 procent graczy—to obywatele polscy.

Niedawno jak już donosiliśmy pokrótce w depeszach zauważyli rybacy na morzu koło Sopotu samotnie płynącą łódkę. Zaintrygowani przyholowali ją do brzegu. W łódce znajdowała się jedynie męska marynarka, a w niej kilka sztonów z kasyna gry. Śledztwo wykazało, że w łódce tej wyjechała na morze młoda para z Warszawy, świeżo poślubiona

która zgrawszy się w kasynie popełniła samobójstwo.

Zaznaczyć należy, że cały szereg samobójstw, popełnionych w Sopotach nie wychodzi wogóle na światło dzienne. Policja tamtejsza stoi bowiem na usługach kasyna i tuszuje wszelkie skandale, mogące zaszkodzić tej jaskini gry. W samej kasynie pełni stale służbę kilku funkcjonariuszy policyjnych, którzy pobierają zawrotne wprost honoraria.

Trzy czwarte klienteli tej mordowni stanowią polacy. Świadczą o tem znajdujące się w kancelarii kasyna kartoteki poszczególnych graczy. (Każdy gracz ma swoją kartotekę). 75 procent szafek nosi tytuł „Polen”, a tylko 25 procent „Deutschland”. W ubiegłym roku pozostawili polacy w sopockim kasynie gry dwadzieścia milionów złotych.

Bardzo często zdarzają się fakty, że letnicy już w pierwszym dniu swego przy

bycia do Sopotu przegrávají cały swój majątek i nie mają nawet pieniędzy na powrotną drogę. Świeżo pewien bogaty kupiec z Warszawy przybył z żoną i trójkiem dzieci do Sopotu. Tego samego wieczoru przegrał w kasynie ponad tysiąc dolarów. Ponieważ groził, że z powodu braku środków do życia popełni wraz z całą rodziną samobójstwo zarządził dla unięcia skandalu kupić mu bilety trzeciej klasy pociągu zwyczajnego do Warszawy i dał mu 50 zł. „kieszonkowego” na drogę powrotną.

Zona wielkiego przemysłowca ze Lwowa niejaka pani W. przegrała w sopockiej jaskini gry 19.000 dolarów. Zaznaczyć należy że w kasynie urwują się cały szereg niebieskich ptaków, którzy sami nie biorą udziału w grze, lecz kradną stawkę. Złodziej taki wybiera sobie na ofiarę laika, który nie opanował jeszcze wszelkich tajników gry. Korzysta on z tego, że nowy gracz ten stawia na więcej numerów i następnie w zdenerwowaniu zapomina, która jest jego stawka. Osobnik taki kradnie jedną ze stawek. Jeśli gracz to zauważy i zażąda zwrotu, to mu oddaje, a jeśli nie, to stawka wraz z wygraną przepada w kieszeniach złodzieja.

Kradzież filmu.

Estera Neuhan, zamieszkała przy ulicy Piotrkowskiej 82, zameldowała w policji, że właściciel kina-teatru w Kłodawie Jan Szczepaniak przywłaszczył sobie cztery filmy, wartości 600 złotych. Wdrożono dochodzenie.

1000 złotych za solunięcie.

W najbliższych dniach łódzkie starostwo grodzkie wyda zarządzenie, by we wszystkich klatkach schodowych domów umieszczono rozporządzenie o zakazie plucia na podłogę, przewidujące karę do 1000 złotych grzywny lub do 3 miesięcy więzienia.

Kradną już nawet... kamienie

Amatorem minerałów zajęła się policja.

Lódź, 25 sierpnia.

W kronikach policyjnych czytamy o kradzieżach mniej lub więcej wartościowych przedmiotów, niekiedy bardzo rzadko notowanych na rynku złodziejskim, jednakże nikt bodaj dotychczas nie kradł w Łodzi „kamieni”. Pierwszym amatorem tego „artykułu” jest Michał Wywijas, zamieszkały przy ul. Bankowej 31.

Roman Grabowski na podwórzu domu przy ulicy Zielonej 12 przechowywał kamienie, przeznaczone do robót brukarskich. Wieczorem zauważył on pewnego osobnika, który pakował do worków kamienie i wynosił je na ulicę. Grabowski wszczął więc alarm. Nadbiegł dozorca, który ujął nieznanego.

mego. Okazał się nim Wywijas. Sprawdzono go do komisariatu policji, gdzie mu sporządzono odpowiedni protokół. Grabowskiemu zwrócono jego własność.

Dzieje „wykolejonej” pensjonarki.

Została prostytutką i okradała gości.

Lódź, 25 sierpnia.

Pochodziła z ucziwej, dość zamożnej rodziny łódzkiej. Uczęszczała do gimnazjum i rokowała najlepsze nadzieje. W siódmej klasie zawrócił jej głowę jakiś tancerz. Marysia Brodniewiczówna (tak bowiem brzmiało jej nazwisko) uciekła z nim do Warszawy. Po kilku miesiącach kochanek porzucił ją. W tym okresie była stałą bywalczynią najwytworniejszych lokali stołecznych, mogła sobie pozwolić na najdroższe stroje i biżuterję. Lecz złote czasy szybko przeminęły. Zestarzała się, straciła humor i przestała się podobać co ją wreszcie zmusiło do wyjazdu na prowincję. Po kilkuletniej włóczędce po różnych miastach prowincjonalnych, ostatnio znalazła się w swej rodzinnej Łodzi. Zamieszkała tu w jakimś hotelu. Wczoraj włócząc się po u-

licy Piotrkowskiej zaczęła jakiegoś pijanego przechodnia i zaprosiła go do siebie. Po drodze, przypuszczając, że gość jest mocno wstawiony i nie spostrzeże jej manipulacji, skradła mu portfel zawierający 300 złotych. Ten jednak natychmiast stwierdził kradzież i zaalarmował policję. Brodniewiczówna została aresztowana.

Baczność P. T. Fabrykanci i Gospodarze!

Nadszedł świeży transport Pasty na szczury i myszy z cebuli morskiej. Pasta nieszkodliwa dla ludzi, inwentarza i drobiu, w opakowaniu Magistrackim.

Skład apteczny

EPSTEIN, RZGOWSKA 5.

Uwaga: Poleca się również najlepszą farbę angielską w kawałkach do włosów.

Sprawa b. aspiranta Lutostańskiego

będzie rozpatrywana przez sąd 3 września.

Lódź, 25 sierpnia.

W czerwcu bieżącego roku na wokandzie łódzkiego sądu okręgowego znalazła się sprawa b. kierownika 1-ej brygady wydziału śledczego aspiranta Aleksandra Lutostańskiego, oskarżonego o dokonanie dwóch napa-
dów rabun-

kowych na właścicieli sklepów.

Sensacyjna ta sprawa została wówczas odroczone, ponieważ nie stawili się najważniejsi świadkowie. Jak się obecnie dowiadujemy wyznaczono już drugi termin tej rozprawy na dzień 3-go września.

Lódź, 25 sierpnia.

Złodzieje łódzcy w bieżącym roku wyjątkowo wcześniej rozpoczęli sezon jesienny. Trudno ustalić, czy skłonił ich do tego dżysty sierpień i pesymistyczne przepowiednie Pima, czy też inne względy, nie mające nic wspólnego z pogodą. W każdym bądź razie nie ulega kwestji że okres występów „balkoniarzy” złodziei operujących w mieszkaniach, pozostawionych przez letników bez żadnej opieki ma się już ku końcowi. Ostatnie notowania giełdy złodziejskiej nie wykazują żadnych nowych wypraw tej kategorii. Bieżące lato nie należało wprawdzie do najlepszych dla złodziejzsków, ale w każdym razie widocznie już machnęli ręką na kończący się sezon i prze-

rzucili się do jesienno-zimowych operacji. Biuletyny policji donoszą bowiem tylko o kradzieżach sklepowych, występach szopenfeldziarzy i innych „specjalistów”, zjeżdżających w tym okresie do miast. W ciągu całego tygodnia nie zanotowano już ani jednej „letniej” kradzieży, gdy w początkach sierpnia fachu wcy tego typu bardzo często dawali zna-
ki życia.

Nie znaczy to jednak, iż możemy już być zupełnie spokojni, że nas pozostawia w spokoju. Ostatecznie złodziej jest tylko złodziejem i „pracuje” nie tylko w swojej specjalności i w branży odpowiadającej sezonowi, ale korzysta z każdej okazji!



Łódzka uprzejmość...

O uprzejmości pisze i mówi się u nas bardzo wiele. Niestety, bezskutecznie. Łodzianie nigdy nie nauczą się taktu. Mają inne zmartwienia.

Uprzejmość na ulicy wymaga pewnej uwagi ze strony przechodniów. Jakże można żądać uwagi od ludzi, którzy wlecznie żyją w jakimś gorączkowym ruchu, którzy pędzą po ulicach, nie oglądając się na nikogo, popychają się wzajemnie, chodzą zawsze zamyśleni, prowadzą na ulicy interesy i nie mają czasu na zdjęcie kapelusza, kłaniając się znajomym lekkim skinieniem głowy.

Łodzianie znają natomiast innego rodzaju uprzejmość.

Spróbujcie poczęstować kogoś papierosem. Spróbujcie powiedzieć tylko trzy słowa:

— Może pan zapali?..

Weźmie. Bo nie wypada odmówić. Bo tego wymaga „uprzejmość“.

Zaproponujcie mu po chwili to samo. Znowu weźmie. Bo znowu nie wypada. Bo znowu wymaga tego łódzka „uprzejmość“.

Tego rodzaju uprzejmość jest oczywiście nieaktym, wykorzystaniem uprzejmości innego. Ale łodzianie tem się nie przejmują.

Ich uprzejmość jest tak samo praktyczna jak zasady, którym hołdują.

Ta przesadna w pewnych wypadkach uprzejmość łodzian przypomina mi pewien fakt autentyczny.

Sąd amerykański skazał jakiegoś zbrodniarza na karę śmierci przez stracenie na elektrycznym fotelu. Egzekucja miała się odbyć publicznie.

Złoczyńca zaskadł na fotelu. Dokoła zebrał się tłum ludzi.

Gdy już miano włączyć prąd do elektrycznego krzesła, skazaniec poprosił o chwilę rozmowy z prokuratorem.

Proszę jego spełniono.

— Czego pan chce? — zapytał prokurator.

— Panie prokuratorze — odparł skazaniec.

— Tam w tłumie stoi moja teściowa. Przecież nie mogę pozwolić na to, ażeby kobieta stała, gdy ja siedzę. Pozwól pan, że ustąpię jej mego miejsca...

Mam wrażenie, że tym skazańcem był naprawdę łodzianin... Ku-ku.

W APTECE.

— Ależ, proszę pani, to nie recepta, to list.

— Tak, ale mój narzeczony jest lekarzem; mama powiedziała w domu, że tylko w aptece potrafią ten list odczytać.



Kanadyjska, p. Ethel Otherwood, olimpijska championka skoków, podczas popisów swych na stadionie Colombes w Paryżu.

Łodzianie, korzystajcie z okazji!

Za znalezienie przyrządów meteorologicznych „Pim“ wypłaca 20 zł. nagrody.

Łódź, 25 sierpnia.

Przed kilku dniami został wypuszczony z Jabłonny pod Warszawą balon z odpowiednimi przyrządami meteorologicznymi, przeznaczonymi do badania jaknajwyższych warstw atmosferycznych. Na odpowiedniej wysokości balon pęka przy czym przyrządy owe same spadają na ziemię. Kto znajdzie owe przyrządy i w stanie nieuszkodzonym odesła je do państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie (ul. Nowy Świat 72) otrzyma 20 złotych nagrody.

Odpowiednie wskazówki znajdzie znalazca w kopercie, przymocowanej do koszyczka z przyrządami.

Znalazca powinien pohamować swoją ciekawość i nie otwierać koszyczka, gdyż przez nieostrożność i nieumiejętność obchodzenia się z przyrządami meteorologicznymi, może je łatwo uszkodzić i pozbawić zupełnie wartości. Za dostarczenie uszkodzonych przyrządów „Pim“ nagrody nie wypłaca.

Wypuszczenie balonu odbywa się regularnie około 15 każdego miesiąca a w dni międzynarodowych badań atmosferycznych — codziennie lub nawet kilka razy dziennie.

Nie trzeba chyba dodawać, że ze względu na ważność podobnych doświadczeń obowiązkiem moralnym każdego obywatela jest po znalezieniu przyrządów odesłać je pod wskazanym wyżej adresem.

Balon taki zależny jest od wiatru może więc spaść z równym powodzeniem gdzieś w okolicach Łodzi.

A zatem **łodzianie, nie traćcie okazji zarobku!** Szukajcie przyrządów meteorologicznych! Czeka was nagroda 20 złotych!

Niezwykłe pomysły samobójcze.

„Inwencję“ w tej smutnej dziedzinie wykazały 3 kobiety

Telegramy donoszą o dwóch niezwykłych samobójstwach:

W Budapeszcie w szpitalu św. Rocha znajdują się dwie oryginalne samobójczy

nie. Są to młode dziewczęta, aresztowane przez policjanta, który podejrzewał je o włóczęgę nocną. Aresztowane czuły się jednak przykrzywdzone postępkami policjanta i wskutek tego, nie mogąc przeżyć swej hańby, postanowiły zakończyć życie. Nie mając broni, która mogły popęlić samobójstwo, połknęły własne kolczyki.

Nagle z ceii aresztowanych doszły uszu komisarza straszne jęki. Otworzono celę i ujrano dziewczęta wijące się na ziemi w strasznych boleściach. Po godzinie dopiero przyznały się aresztowane do popełnienia oryginalnego zamachu samobójczego. Obydwie desperatki poddały się operacji.

Młoda 22-letnia dziewczyna z Kilonji, która przybyła w odwiedziny do krewnych do Hannoveru, skoczyła w zamiarach samobójczych z wieży ratuszowej. Nieszczęśliwa spadła na niższą galerię, znajdującą się o 30 m. poniżej szczytu ratusza a znaleziono ją dopiero na drugi dzień z roztrzaskanymi członkami, bez życia.

Dziewczyna wspięła się na szczyt wieży ratuszowej w towarzystwie pewnego młodego człowieka z Hannoveru i kilka krotnie powiedziała do swego towarzysza, że skok z tej wysokości musi być cudowny. Wpewnej chwili, zanim towarzysz jej mógł ją powstrzymać, uskuteczniła swój zamiar. Towarzysz jej zniknął.

Dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Daniłeckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymmera (Wólczańska 37), L. Hartmana (Młynarska 1), J. Kana (Aleksandrowska 80). (t)



Mazur i krakowiak w paryskich music-hallach.

Czy polskie tańce spodoba się w Paryżu?

Tańce polskie, klasyczne narodowe tańce polskie, mają odżyć obecnie na międzynarodowej arenie Europy — w Paryżu. W stolicy Francji organizuje się mianowicie stały balet polski, w skład którego wejdzie dziewięć osób, tancerki i tancerzy, występujących dotychczas pod obcimi pseudonimami w różnych zagranicznych zespołach.

Balet ten wystąpić ma po raz pierwszy w październiku w jednym z większych music-hallów w Paryżu. Przygotowany numer ma trwać 15 do 20 minut. Obejmuje on: tańce góralskie, krakowianka i mazura. Do mazura wplecione zostanie solo polskich ułanów.

Niewątpliwie piękne tańce polskie zwrócą na siebie uwagę — nawet paryżan, przyzwyczajonych do wszelkich sensacji na polu artystycznej choreografii.

Królowa gaź.

Popłatna sztuka odtwarzania „chłopców“.

W świecie teatralnym Niemiec stanowi obecnie sensację — gaź, jaką każde sobie płacić za występy znakomita aktorka niemiecka Elizabeth Bergner.

Aktorka ta, nota bene: licząca sobie zaledwie 25 lat, pobiera mianowicie 2000 marek za wieczór, podczas gdy n. p. taka jedyna w swoim rodzaju gwiazda jak Aleksander Moissi osiąga jedynie połowę tej sumy...

Bergner słynie, jak wiadomo z odtwarzania ról męskich. Jako „chłopiec“ jest ona istotnie nieporównana. Obecnie zasłynęła ona również jako „królowa gaź“...

TEATR MIEJSKI.

Codziennie rano i wieczorem odbywają się w teatrze miejskim przy ul. Cegielnianej, pełne próby sceniczne z inauguracyjnej premjery sezonu.

Będzie dana, jak wiadomo, baśń-fierja Gozziego - Zegadłowicza „Księżniczka Turandot“. Reżyseruje Konstanty Tatariewicz. Role tytułową gra świeżo zaangażowana artystka teatrów: lwowskiego i lubelskiego, p. Hilda Skrzydłowska, inne role kobiece pp. Helena Krzywicka, Halina Lapińska, Zofia Tatariewiczówna. Główne role męskie pp. Jan Mroziński, Jerzy Woskowski, Michał Znicz, Kazimierz Fabisiak, Dobiesław Damiński, Józef Winawer oraz świeżo zaangażowani: Aleksander Zabczyński, Zdzisław Karczewski, i Jacek Woszczerowicz.

Uroczyste otwarcie sezonu zimowego nastąpi w sobotę, dnia 1 września.

Sprzedaż biletów rozpocznie się od poniedziałku, dnia 27. b. m.



Goście w eleganckich miejscowościach kuracyjnych są już znudzeni wspaniałą ilością swych automobili. W Deauville pojawiły się w tym roku pojazdy powozowego typu, z których skwapliwie korzystają szczególnie Amerykanie.

Powazne niepokoje w Cayenne wśród skazanych na deportację przestępców francuskich.



Jak przed kilku dniami doniosły telegramy, zamordowano w francuskiej Gwajanie, czyli Kajennie (północne wybrzeże Ameryki Połudn.) gubernatora rządowego. Galmot'a, b. deputowanego do izby francuskiej. Galmot zmarł, skutkiem zatrucia. Umierając, zdołał jeszcze wyjawic, że podejrzewa służącego, który prawdopodobnie zadał mu truciznę w talerzu zupy. Skoro wiadomość o śmierci doszła do wiadomości powszechnej, ludność Kajenny wpadła w obłęd i żądze zemsty.

Należy objaśnić, że ludność tamtejsza składa się, prawie wyłącznie, ze skazańców, uwolnionych z więzienia, pod tym warunkiem, że zostaną, na całe życie, w Kajennie, jako koloniści. Ponieważ dotychczasowa administracja nie doprowadziła do pożądanego skutku tej właśnie przymusowej kolonizacji, przeto mianowany gubernatorem p. Galmot miał reformować zarząd.

Reformy tej dokonywał przedewszystkiem na korzyść kolonistów, a ze szkoda dla dotychczasowego systemu tego

biurokratyzmu. To namoczyło niechętnych dlań wśród zasiedziałych w Kajennie urzędników, ale zyskało popularność wśród kolonistów.

Stąd ta chęć zemsty za jego otrucie. Temperament mieszkańców Kajenny ulega też wpływowi tropikalnego upału, powodującego zbyteczną gorączkę krwi. Jakiś przeciwnik otrutego Galmot'a wyraził niebacznie radość ze śmierci gubernatora, więc tłum, dowiedziawszy się o tem, wywłócił go z mieszkania i ukamieniował na śmierć. Ugodzony kamieniem zmarł równocześnie jeden z radców urzędu gubernatorskiego. Jeszcze dwu innych wyższych urzędników zamordował tłum, jako podejrzanych o współdziałanie w otruciu gubernatora.

Zandarmerja i policja, nieliczne siły, nie śmiały użyć broni, w obawie, aby tłum ich wszystkich nie wymordował. Czynnosc urzędowa ograniczyła się do strzeżenia innych osób zagrożonych. Rzecz ciekawa, że właśnie obwiniony przez umierającego gubernatora służący o otrucie, zdołał uciec przed gniewem tłumy, tym sposobem, że policja zdołała odprowadzić go do więzienia. Nie ulega wątpliwości, że posadzony o otrucie, jeśli istotnie był tego sprawcą, działał tylko jako narzędzie kogoś, kto miał interes w śmierci gubernatora.

Fotografia nasza przedstawia oddział zesłańców z Cayenne.

Jedyne na świecie pokwitowanie.

„Załużę za głupie namowy — dziękuję za kije“.

Najoryginalniejsze na świecie pokwitowanie wystawić musiał jeden pisarz sądowy.

Było to w r. 1757 podczas wojny siedmioletniej. W mieście Denisburgu (teraz zagłębie Ruhry) był jeden pisarz sądowy (dzisiaj nazwalibyśmy go sekretarzem), który w przemówieniach swoich niejednokrotnie pozwalał sobie kpić z wojsk hannowerskich. Oddziałem tych wojsk w Zagłębiu Ruhry dowodził jakiś kapitan. Gdy wieść o tych przemówieniach doszła do jego uszu, postanowił odpowiednio ukarać śmiałka.

Bez namysłu tedy i ceremonji kazał pisarza aresztować i skazał go na pięć dziesiąt kijów. Przeznaczony do wykonania tego wyroku podoficer miał polecenie, by od skazańca już po wyroku odebrał własnoręcznie pokwitowanie z otrzymanej kary. Podoficer spełnił barczo sumiennie wszystkie polecenia i otrzymał następujące pokwitowanie:

„Ja, niżej podpisany, stwierdzam niniejszem, że za swe bezdenne głupie przemówienia, które ostatnio wygłosiłem przeciwko chwalebnemu pułkowi strzelców połowych, a których to prze mowień obecnie z głębi serca żałuję, otrzymałem od delegowanego w tym celu podoficera tego pułku strzelców hannowerskich, pięćdziesiąt kijów, które posłużyć miały ku poprawie i uswia domieniu mi niewłaściwości mego postępowania.

Podczas tej operacji trzymało mnie dwóch żołnierzy. Bity dwoma kijami, grubości palca, tak uczciwie, jak tylko to było możliwem, otrzymałem wszystko, co mi się należało i bardzo za to dziękuję, wydając w najwłaściwszej formie wypisane pokwitowanie.

Podpis — Pisarz sądowy w Denisburgu 17 kwietnia 1758 r.“

Chyba już drugi raz p. pisarz sądowy nie potrzebował wydawać takiego pokwitowania!

SEZON ZIMOWY W TEATRZE REW. KAMER. „ARARAT“.

Wszystkim tym, którzy sądzili, że wraz z zakończeniem ubiegłego sezonu, znakomity „Ararat“ przestał istnieć dla Łodzi, donosimy, że przygotowania do otwarcia sezonu zimowego odbywają się w całej pełni. Teatr, wzbudzający tyle przemyślnych reminiscencji artystycznych, jest już zbyt popularny, by go dopiero reklamować.

Jak nam donoszą, sala „Manteuffla“ została całkowicie przerobiona i odrestaurowana.

Cztery razy miał się powiesić na jedwabnych sznurkach, które otrzymywał od sultana.

W New Yorku umarł teraz dokładnie w setną rocznicę Adam pasz, swego czasu wielki dygnitarz dworu tureckiego. Pobił on swego rodzaju rekord, bo „tylko“ cztery razy oberwał się z szubienicy.

W ciągu panowania dwu sultanów sprawował on urząd wielkiego wezyra a powodziło mu się wyjątkowo, bo aż cztery razy otrzymywał od swych władców jedwabny sznur, który za dawnych czasów oznaczał wezwanie na serjo: powieść się!

Trzykrotnie udawało się Adamowi paszy tak długo odwlekać zlecenia sultanów, aż nadchodziło utaskawienie. Za czwartym razem jednak nie chciano go utaskawić. Adam udawał samobójstwo. W ciemną noc widać było jego ciało, zwisające z okna. W rzeczywistości jed-

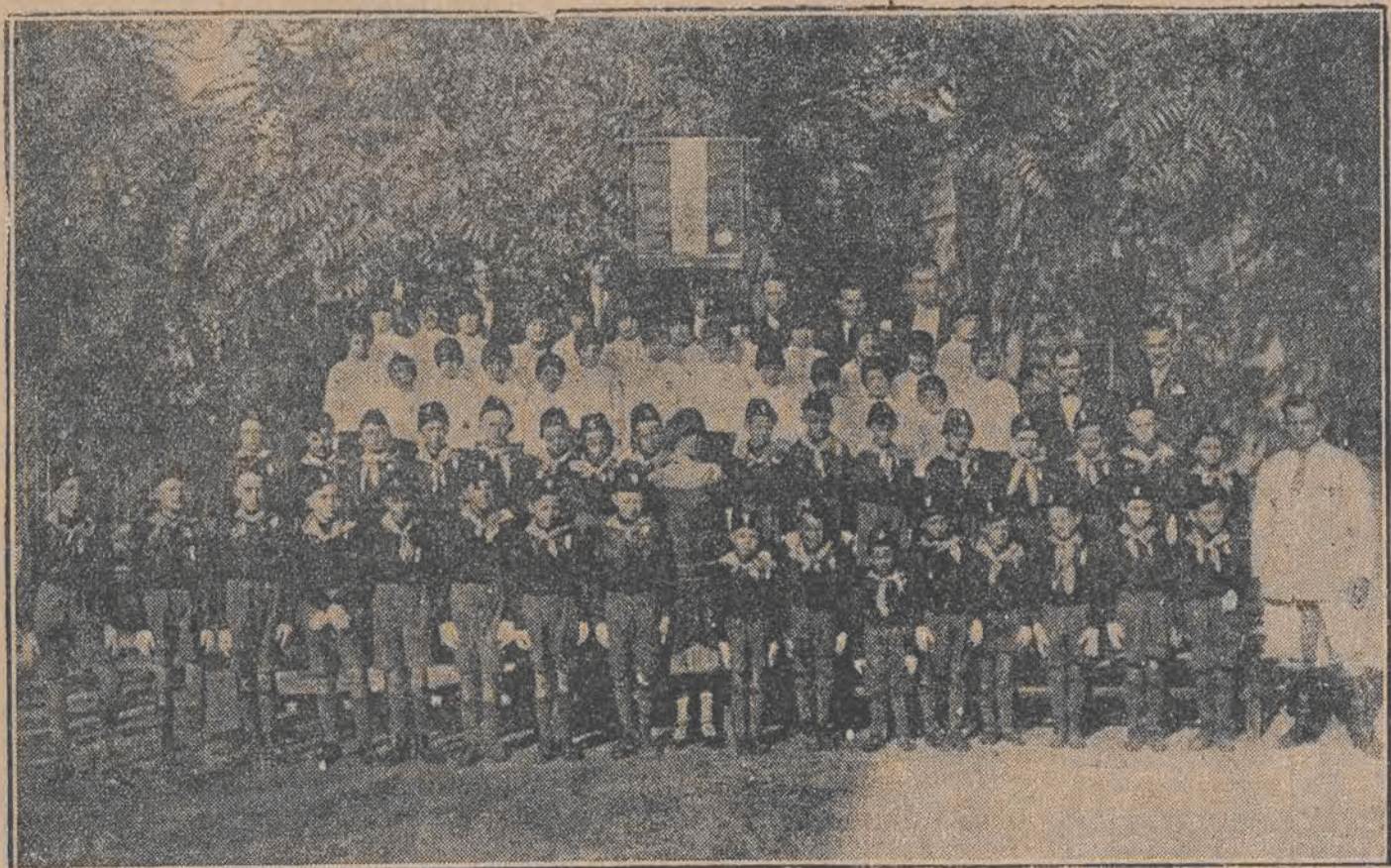
nak Adam po linie wydostał się z pałacu i uciekł.

Był on już w drodze do Ameryki, gdy wysłannicy sultana szukali jego zwłok. Ponieważ przezornie wysłał zawczasu pieniądze zagranicę, więc długi czas powodziło mu się dobrze. Ale że nie chciał umierać, więc pieniądze się wreszcie wyczerpały i starzec zmarł w nędzy.

Zostawił on po sobie tylko te cztery jedwabne sznury, wytworne znaki sultańskich względów.



Panna Eugenia Pancerasi, obwołana została w Rimini „Królową Adrjatyku“.



Mussolini w trosce o kontynuację swego dzieła stara się obecnie o przygotowanie nowych kadrów faszystowskich. Od najmłodszych lat formuje się grupy małych faszystów (Ballila). Na ilustracji naszej widzimy oddział Ballila, złożony z samych dzieci robotników.

Początek o g. 1.30

CASINO

Początek o g. 1.30

Wstrząsający spłot tragicznych okoliczności życiowych

znakomitego adwokata

utalentowanego obrońcy niewinnie oskarżonego o zbrodnię, którą

samego popełnił.

W roli adwokata — genialny tragik, bohater „Ben-Hura” —

FRANCIS BUSHMAN

Główną rolę niewiasty-kusic elki kreuje

ANNA NILLSON — najgroźniejsza rywalka

Grety Garbo

WIELKI DRAMAT SĄDOWY pod tytułem:

„13-TY PRZYSIĘGLY”

przedstawia w realistycznym świetle życie sądowe — walkę prokuratora z obrońcą o przekonanie 12-TU SĘDZIÓW PRZYSIĘGLYCH.

PONADTO prześliczna komedia z REGINALDEM DENNY p. t.

„GDY MĘŻCZYŹNI SZALEJĄ...”

Ceny biletów od godz. 1.30 do godz. 3-ej 50 gr. i 1 zł.

MIMOZA

Wielka epopea miłości i poświęcenia p. t.

Największy film obecnego sezonu!!
„Bohaterka sensacyjnego procesu”

W rolach głównych: premjowana wszechświatowa piękność, wielka tragiczka Barbara Bedford, oraz bożyszcze kobiet Le-wis Stone. NADPROGRAM: arcywesoła amer. komedia w 2 akt

Dzisiaj i dni następnych

Pieśń filmowa w 9 aktach, ilustrująca wzruszające dzieje niezmiernie pięknej kobiety.

Następny program „Miłość i Krew”

SPLENDID

Dzisiaj i dni następnych!

Miłość! Sport! Erotyzm!

Wielki podwójny program!

„Dama z rekordem światowym”

Dramat erotyczny w 12 aktach.

REKORD PIĘKNOŚCI I SZYKU!
REKORD DOWCIPU I ZABAWY!
REKORD PIKANTERJI!

Perła najnowszej twórczości! Niezwykłe urozmaicenie treści! Kolosalne sceny zbiorowe!

W roli tytułowej rozkoszna i słodka

LEE PARRY

Akcja rozgrywa się w Berlinie, Paryżu, Wiedniu i Londynie.

„Dzieweczka z Pudełkiem”

Dzisiejsza Moskwa jak się śmieje i płacze. Wspaniała komedia w 10 aktach — z życia rosyjskiego.

Role główne odtworzają

ANNA STEN

głośna i czarująca gwiazda wytwórni „SOWKINO” w Moskwie

oraz **K. FOGEL, I. SAMBORSKI, P. POL.**

Ilustracja muz. pod bat. A. Czudnowskiego

Początek o godz. 1.30 popoł.

Od godz. 1.30 do godz. 3-ej

cena wszystkich miejsc 50 groszy i 1 złoty.

NA SPŁATY miesięczne i tygodniowe poleca na nadchodzący sezon
Magazyn Eleganckiej Konfekcji Damskiej
Z. GLIKSMAN Łódź, Główna Nr. 1,
PALTA z pierwszorzędnym materiałem według najnowszych zagranicznych fasonów

Dr. med.
Różaner

Dzielnia Nr. 9.
Tel. Nr. 28-98.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8
Leczenie lampą kwarcową
Oddzielna poczekalnia dla Pań.
Dla Pań od 3-5 po poł.

Dr. med.
M. GLAZER

ul. Zielona Nr. 6.
Telefon 45-49
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjm. od 8-9 1/2, 12-2 7-8 wiecz.

Doktor
Wolkowski

Powrót.
Cegielniana 25.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 4-8 w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
Lubicz

Cegielniana 43
Tel. 41-32.
powrót
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5-8 w.
Dla pań od 3-5 oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
P. BRAUN

przeprowadził się na ul.
6-go Sierpnia Nr. 1.
(Benedykta)
tel. 40-26
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa.)
Przyjmuje od 9-11 rano i od 5-8 po

Doktor
Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów
leczenie lampą kwarc.
Andrzeja Nr. 2
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć: od 1.30-2.30 dla Pań od 6-8 dla Panów
Wniedziele i święta od 10 - 12

Dr. med.
JAN POLAK

Chor. wewnętrzne
Andrzeja 43
telefon 64-21.
Przyjmuje od 11-12

Dr. med.
ROTENBERG

powrót
Piotrkowska 79
(IIa brama)
Al. Kościuszki 22
I p. front
tel. 64-24.
Lekarz - dentysta
F. HOROWICZ
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294
codziennie od godz. 7-7 wiecz.

POKÓJ

z oddzielnym wejściem
w śródmieściu poza daną z telefonem
poszukiwany
od zaraz.
Oferty sub „Czarny” do administracji „Republiki”.

Obuwie, frunki, swetry, bielizna
manufaktura na raty tanio „Kredyt” Nawrot 15, I-e piętro, front. 31

Biory męskie, damskie, obuwie swetry na wypł. e, Piotrkowska 37, I wejście I piętro

Poszukuje się spółnika z kapitałem 2.500 do prowadzenia kina. Wiadomość w Łódzkiej poczekalni tramwajów pabjanickich. 26

Starszą pannę do pracowni sukien tylko pierwszorzędną potrzebującą oraz uczenie, Hermina Kilińskiego 48 26

Kupię mały domek za miastem w stronie Kozin o 3-4 mieszkańach. Oferty do „Expr. Wiecz.” pod „Dom”.

DR MED
S. KANTOR

Specjalista chorób Skórnych i wenerycznych i włosów
Gabinet Röntgena światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 3-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 no

MEBLE

Elegantnie!
Bardzo tanie!
Lepszego wyrobu!
Efektywne!

12
poleca I. M. TERKELTAUB
NARUTOWICZA 12
w podwórzu. Tel. 34-18.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet denty-
styczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-cj po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kawa, krwi, piwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 zioła
Wizyty na miesiąc.
Zabieg i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

GŁUCHAWI

Niosę Wam pomoc i w b. ciężkich wypadk. aparatem wynalazku inż. Suchorzynskiego. — Bezpłatne inform. i przyjmuję zamów. w Łodzi 5, 6, 7, IX w Hotelu Savoy. — Zastępca B. Stasnego Warszawa, ul. Koszykowa 39.

OSTATNIE NO WOŚCI!!!
Rollanda, Ossendowskiego, Pacobry, Margueritta, Farrera i innych zaprenumerujesz 1 zł. miesięcznie
TYLKO W CZYTELN.

„Dziwiata” Łódź, 6-go Sierpnia 32
pr. oficyna I-sze piętro
Stale wielki wybór pomocy szkolnych

Każdy może sam przebarwiać obuwie oraz wszelkie wyroby skórzane



SKINOL-FARBA
DO SKÓRY
ZŁOŻENIE

Dr.
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 2
przyjmuje do 10 rano i od 1-2, od 4-8
dla pań spec. od 4-5
dla niezamożnych ceny lecznic

Doktor
W. Łagunowski
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
POWRÓCIŁ
Gdańska 42.
godz. przyjęć od 8.30-10.30, 1-2.45 i 8-9 w.

Doktor
Solowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99.
TEL. 44-92
przyjmuje od 1-4 poł. i 8-9 wiecz.

Dr. med.
S. Lewkowicz
Chr. skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52
Przyjmuje od 9-1 od 6-8. Dla pań od 4-5.
Dla niezamożnych
Ceny lecznic.

Młode małżeństwo
POSZUKUJE POKOJU
przyswoicie umebłowanego, z oddzielnym wejściem i wygodami.
Wiad. Tel. 42 80 lub oferty sub. „L. B.” do adm. „Republiki”.



Tabela rozgrywek według utraconych punktów.

Kolejność w tabeli wedle punktów utraconych po rozgrywkach ub. niedzieli jest następująca: 1) I. F. C. 10 p. 2) Warta 10 p., 3) Wisła 11 p. 4) Cracovia 11 p., 5) Czarni 13 p., 6) Polonia 14 p., 7) Pogoń 14 p., 8) Legia 16 p., 9) Warszawianka 17 p., 10) Ruch 19 p., 11) Turysty 21 p., 12) Hasmonia 23 p., 13) Ł. K. S. 24 p., 14) T. K. S. 24 p., 15) Śląsk 31 p.

Rozgrywki klasy B. zakończą się dopiero w grudniu.

Trwające już od kilku miesięcy rozgrywki o mistrzostwo klasy B, które odbywają się w 6 grupach nie wyłoniły jeszcze do tej pory mistrzów. Jedynie w jednej z grup łódzkich, Hasmonia bezapelacyjnie prowadzi od pierwszej chwili, wyprzedzając najbliższego przeciwnika, o 7 punktów. Przytem warto zaznaczyć, że Hasmonia pozostała jeszcze tylko 3 punkty, tak że tytuł mistrza grupy ma klub ten zapewniony. W drugiej grupie S. S. K. M. z Chojen trzymają się szczytu tabeli, aczkolwiek Bieg stałe depcze drużynie tej po piętach. W grupie tej faworytem była drużyna Samsona, lecz słaba forma zawodników sprawiła, że Samson nie odegrał w b. r. ważniejszej roli w grach o mistrzostwo.

P. Nawrocki kieruje meczem Turysty — Legia.

Po onegdajszym generalnym treningu drużyny Turystów, ustawiono ostatecznie na mecz z Legią następujący skład: Lass, Kubik Aleks., Karas'ak, Zieliński, Kulawiak, Kahan, Frankus, Stolarski, Hermans, Wegłowski, Michalski. Meczem niedzielnym w Warszawie kierować będzie p. Nawrocki z Poznania.

Przechodząc przez ulicę rozstrzygnij się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Tabela strzelców ligowych.

Ilość bramek uzyskanych do tej pory w tegorocznych rozgrywkach ligowych przez poszczególnych napastników jest następująca:

- 18 bramek: Gintel, Reyman I.
- 16 bramek: Łańko.
- 15 bramek: Steuerman.
- 13 bramek: Przybysz.
- 12 bramek: Kozok.
- 11 bramek: Kuchar, Cieszyński.
- 10 bramek: Geisler.
- 9 bramek: Gorlitz I., Reyman III, Jung, Bac, Staliński.
- 8 bramek: Nawrot, Luxemburg II, Nastała.
- 7 bramek: Emchowiec, Sawka, Garbień, Moskal, Gumowski, Obrębski, Ciszewski, Tupalski.
- 6 bramek: Balcer, Ałaszewski I., Dimer, Mauer, Marchewka.
- 5 bramek: Stolarski, Korngold, Chmielowski, Jozske, Suchocki, Frost, Węglowski, Krupa, Kubiński, Król, Sobota, Czulak, Machinek.
- 4 bramki: Adamek, Rochowicz, Cyll, Grunberg, Krumholz, Wypijewski, Bałczewski, Kałuża (z Ruchu), Hermans, Aldek, Buchwald.
- 3 bramki: Chruścielski, Thomas, Stogowski, Spuss, Kulawiak, Katzy, Radojewski, Ałaszewski II, Cug, Krygier.
- 2 bramki: Prass, Hoffman, Chojnacki, Spojda, Rusinek, Mahler, Ratka, Stollenwerk, Zimowski, Jańczyk, Olejniczak.

Mistrzostwa klasy A. W dniu dzisiejszym gra Ł.T.S.G. z Hakoahem.

Tylko 3 spotkania o mistrzostwo klasy A obejmuje program gier w tygodniu bieżącym. Do najważniejszych spotkań zaliczyć należy mecz Widzewa z Ł. K. S. Ib, który odbędzie się jutro o g. 11 na boisku przy ul. Wodnej. Spotkanie powyż. drużyn będzie walką o lepsze miejsce w tabeli. Faworytem jest zespół Ł. K. S-u, aczkolwiek Widzew

gra obecnie znacznie lepiej, aniżeli w pierwszej kolejce spotkań.

Niemniej ważne jest spotkanie Ł. T. S. G. — Hakoah, które odbędzie się dziś na boisku przy ul. Wodnej. Dla Hakoahu jest to o tyle ważne spotkanie, że zdecydować może o pozostaniu tego zespołu w klasie A. W najlepszym wypadku Hakoah może wywalczyć wyrok remisowy.

Trzeci wreszcie mecz odbędzie się w dniu jutrzejszym na boisku D. O. K. Walczyć będą zespoły: W. K. S. i P. T. C. Najprawdopodobniej zwyciężą wojskowi, którzy znajdują się ostatnio w dobrej formie.

Komisje dyscyplinarne Ligi P. Z. P. N.

W związku z bójkami i awanturami jakie się ostatnio rozgrywały na meczach ligowych oraz faktami pobicia sędziego, Zarząd Ligi postanowił, celem zapobieżenia podobnym wypadkom, wysłać na ważniejsze mecze swych delegatów, którzy będą mieli za zadanie przywrócić się wypadkom na meczach i skontrolowania, co klub (gospodarz) przedsięwziął, celem niedopuszczenia do ekscesów. Na nadchodzącą niedzielę wyjeżdża do Lwowa na mecz Hasmonia — Warta p. Mękarski, zaś na Górny Śląsk na mecz I. F. C. — Czarni i Śląsk — Pogoń p. Jac.

Losy Hakoahu wiedeńskiego. Nareszcie doszli liderzy klubu do zgody.

Losy sekcji piłkarskiej wiedeńskiego Hakoahu ostatecznie zostały rozstrzygnięte na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu, odbytym w ubiegły ponie-

dzialek. Przeciw projektowanemu stworzeniu zupełnie samodzielnej i od klubu niezależnej sekcji piłkarskiej oponowała znaczna część starszych członków z prezesem dr. Löhrerem na czele. Uważano bowiem, że nie uchodziłoby aby największy na świecie sportowy klub żydowski, pozbawiony miał być sekcji piłkarskiej. Zanosilo się tedy na stworzenie w łonie klubu amatorskiej sekcji piłki nożnej, podczas gdy gracze zawodowi otrzymaliby zwolnienie. Po długich dyskusjach udało się jednak przekonać oponentów i w końcu postanowiono, że stworzony w odróżnieniu od S. C. Hakoah — F. C. Hakoah, złożony będzie z graczy zawodowych i amatorskich, których reprezentacja weźmie udział w rozgrywkach o mistrzostwo drugiej ligi. Gracze do szesnastu lat jednakowoż bezwarunkowo wchodzi w skład amatorskiej sekcji nadal istniejącej przy S. G. Hakoah.

Kierownictwem nowoutworzonego F. C. Hakoah został wielokrotny międzynarodowy obrońca Max Scheuer, który optymistycznie zapaturuje się na przyszłość i nie wyklucza możliwości powrotu do pierwszej ligi. Jak dotąd oblicze drużyny piłkarskiej niezupełnie jest wyraźne. W ub. tygodniu z trudem zwyciężył Hakoah podrzędną drużynę Metallum 3:2, w najbliższą niedzielę zaś rozpoczyna rozgrywki o mistrzostwo drugiej ligi, przyczem pierwszym przeciwnikiem będzie Moravia.

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

Program spotkań piłkarskich na dzień jutrzejszy nie przewiduje żadnych spotkań ligowych: Turysty grają bowiem z Legią w Warszawie, zaś Ł. K. S. ma wolny termin. Jedyną atrakcją sportową niedzieli będzie spotkanie towarzyskie Ł. K. S-u z Polonią stołeczną, które odbędzie się w parku Ł.K.S. o godz. 16.30. Odpoczywają również lekkoatleci i kolarze, a jedynie sekcje kolarskie Makkabi i Ł.K.S. urządzają wycieczki.

Szczegółowy program imprez niedzielnych i sobotnich przedstawia się następująco:

PIŁKA NOŻNA.

Dziś: na boisku przy ulicy Wodnej o godz. 14.30 Ł. T. S. G. II — Hakoah II
na boisku przy ul. Wodnej o godz. 16.30 Ł. T. S. G. — Hakoah

na boisku DOK. o godz. 16.30 Szturm — Samson.

Jutro: na boisku DOK. godz. 11 W. K. S. — P. T. C.

na boisku przy ul. Wodnej o godz. 11-ej Widzew — Ł. K. S.

na boisku Ł. K. S. godz. 14.30 — Słowacki — Bieg

na boisku Ł. K. S. godz. 16.30 — Polonia — Ł. K. S.

na boisku przy ul. Wodnej godz. 16.30 Pogoń — Ł. K. S. B. W.

na boisku przy ulicy Wodnej godz. 14.30 — T. U. R. — Strzelec

na boisku kaliskim gra w sobotę i niedzielę Hasmonia łódzka, zaproszona przez tamtejszy żydowski Klub sportowy.

KOLARSTWO.

Jutro urządza sekcja kolarska Ł. K. S. zawody turystyczne.

Jutro urządza Makkabi międzyklubowe wyścigi szosowe.

Cyfry z Olimpiady.

W czasie Olimpiady notowano w Amsterdamie codziennie 25.000 cudzoziemców, w czem jednakowoż nie jest objęta olbrzymia ilość wycieczkowiczów całymimi pociągami przybywających z Niemiec. Właściciel jednego z domów towarowych w centrum miasta, oświadczył, że dziennie bawi u niego przeciętnie 28 tys. obcych w charakterze kupujących. Dziennikarzy przybyło najwięcej z Niemiec — 13, z państw pozaeuropejskich najliczniej reprezentowaną była Amery-

ka — 62, Japonia 1, Argentyna 10, Kanada 6, Chile 4, Brazylia 2 itd. Stadjon był w czasie igrzysk dziesięć razy zupełnie wysprzedany. Wspaniałym obrazem przedstawiał port, gdzie kotwicę zarzuciło 7 zagranicznych i 10 holenderskich statków wojennych, dwa statki szkolne, siedem turystycznych, 42 dużych i 125 małych jachtów, wreszcie 50 kajaków przeważnie z Niemiec.

Nowy protest ligowy.

Do Zarządu Ligi nadszedł protest w sprawie meczu T. K. S. — Warta, który odbył się w dniu 19 b. m. i zakończył się wynikiem remisowym 2:2. Zarząd T. K. S-u domaga się zamknięcia boiska Warty, gdyż po meczu gracze turuńscy zostali przez publiczność pobici, a następnie trzymanym w szatni przeszło godzinę, ażeby później pojedynczo ukradkiem mogli opuścić boisko.

Turniej tenisowy w Zakopanem.

W odbytym ostatnio turnieju tenisowym o mistrzostwo Zakopanego, zwyciężył w finale Lieblich Zachara. W grze pojedynczej pań pierwsze miejsce zajęła p. Dubieńska.

KONCESJONOWANE KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

POLSKA Y. M. C. A.

otwiera w dniu 21 sierpnia 1928 r. nowy kurs dla Pań i Panów.

Kancelarja zapisy przyjmuje od g. 9 — 12 i od godz. 14 — 19.

Adres: Al. Kościuszki 63
tel. 22-90.

UWAGA! — Opłata ratami.

Nawet 70-letnia kobieta

jest zdaniem znawców, „kobieta trzydziestoletnią“.

W owym czasie gdy słynny pisarz francuski H. Balzac stworzył swą znakomitą powieść „Kobieta trzydziestoletnia“, uważano, że lat trzydzieści to krytyczny wiek dla kobiety... Kobieta trzydziestoletnia miała już rezygnować z młodości i z miłości...

Potem przesunięto granicę „niebezpiecznego wieku“ kobiety o wiele dalej.. A dzisiaj niewiadomo wogóle jaką cyfrą lat oznaczyć wiek, w którym kobieta winna wycofać się z szeregów, walczących o miłość, piękność i szczęście...

Jedno z czasopism francuskich zwróciło się do całego szeregu wybitnych osobistości ze sfer artystycznych i literackich z zapytaniem:

Ile też lat powinna liczyć współczesna „kobieta trzydziestoletnia?“

— Kobieta trzydziestoletnia — to tytuł powieści, jak każdy inny — powiada członek Akademii i znany powieściopis-

sarz Henri Bordeaux. — Zawsze, w każdej epoce bywały kobiety, które dłużej niż inne zachowywały piękność i zdolność podobań się...

Znakomity rzeźbiarz Bourdelle wypowiada następującą opinię:

— Od jakichś lat stu kobiety stają się coraz młodsze... Dzisiaj widzimy urocze babunie o posągowych kształtach, ośniewającej cerze i błyszczących oczach, rywalizujące zwycięsko z wnuczkami.

Powieściopisarz Paweł Morand oświadcza krótko:

— Wiek, który odpowiada dawniejszej krytycznej trzydziestce u kobiety? 50 lat!...

Znany adwokat Henri Robert jest jeszcze bardziej szarmanckim. Mówi bowiem:

— Gdyby Balzac żył obecnie, to napisałby czarującą powieść o kobiecie 70-letniej!...



Brunon Roszgo, pilot niemiecki, święcił w tych dniach uroczystość „jubileuszową“; dotychczas przebył w powietrzu 500.000 kilometrów.

Policja wespół ze złodziejami wyłapała szajkę międzynarodowych kieszonkowców.

W ostatnich czasach rzewielmożniły się w Rydze artystycznie dokonywane kradzieże kieszonkowe, w tramwajach i w czasie zbiegowisk ulicznych. Policja przez jakiś czas bezskutecznie walczyła z tą plagą, zwracając oczywiście swe po

wspomagana przez złodziei wyłapała całą szajkę międzynarodowych kieszonkowców, którzy ośmielili się eksploatować rynek lotewski bez zgody tamtejszych przemysłowców. Ponieważ jednak złodzieje krajowi zobowiązali się przez tydzień uszczęśliwić letniska — przez pozostałe 4 dni nie zaszedł ani jeden wy

padek kieszonkowej kradzieży w Rydze. Jakież było zdziwienie komisarza policji, gdy pewnego dnia weszło do komisariatu kilku gentelmanów, niedawno wypuszczonych po odsiedzeniu kary za należenie do cechu złodziei kieszonkowych, lecz chwilowo jeszcze nie poszukiwanych. Przedstawili się oni jako wysłannicy swej organizacji i zapewnili komisarza, że ostatnich kradzieży dokonują ich konkurenci przybyli z zagranicy.

Oświadczyli dalej, że dla ułatwienia pracy policji, krajowej złodzieje zobowiązują się gremjalnie wyjechać na tydzień do podmiejskich letnisk, oprócz kilku, którzy naprowadzają agentów na trop gości zagranicznych.

Istotnie po trzech dniach policja



do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zdjęcia fotograficzne
dla celów reprodukcji
RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE
WYDAWNICZE WYKONYWA

Kisze

R. DORKENHAGEN
Błódz
11-72

100

Pomysłowy złodziej-akademik

Kawał się nie udał i ptaszek osiadł za kratkami.

Na dziwny pomysł wpadł 30-letni „żelazny akademik“ we Widneu, syn profesora uniwersyteitu, Adorian Lenhard, który obecnie odpowiada przed sądem za zbrodnię usiłowanej kradzieży. Lenhard kazał zapakować się do wiel-

kiej skrzyni i odwieźć się do pewnego magazynu towarowego, aby następnie w nocy napełnić skrzynię jedwabiem. Zasadzka została jednak odkryta, zaś Lenharda aresztowano.

Lenhard przybył w lipcu do Wiednia i włączył się po mieście w mundurze kapitana okrętu. Miał zamar zakupić jedwab i oddać na skład do magazynu ekspedytora Rudolfera, zaś sam zamierzał dać się zapakować do drugiej skrzyni, poczem w nocy napełnić obydwie skrzynie jedwabiem.

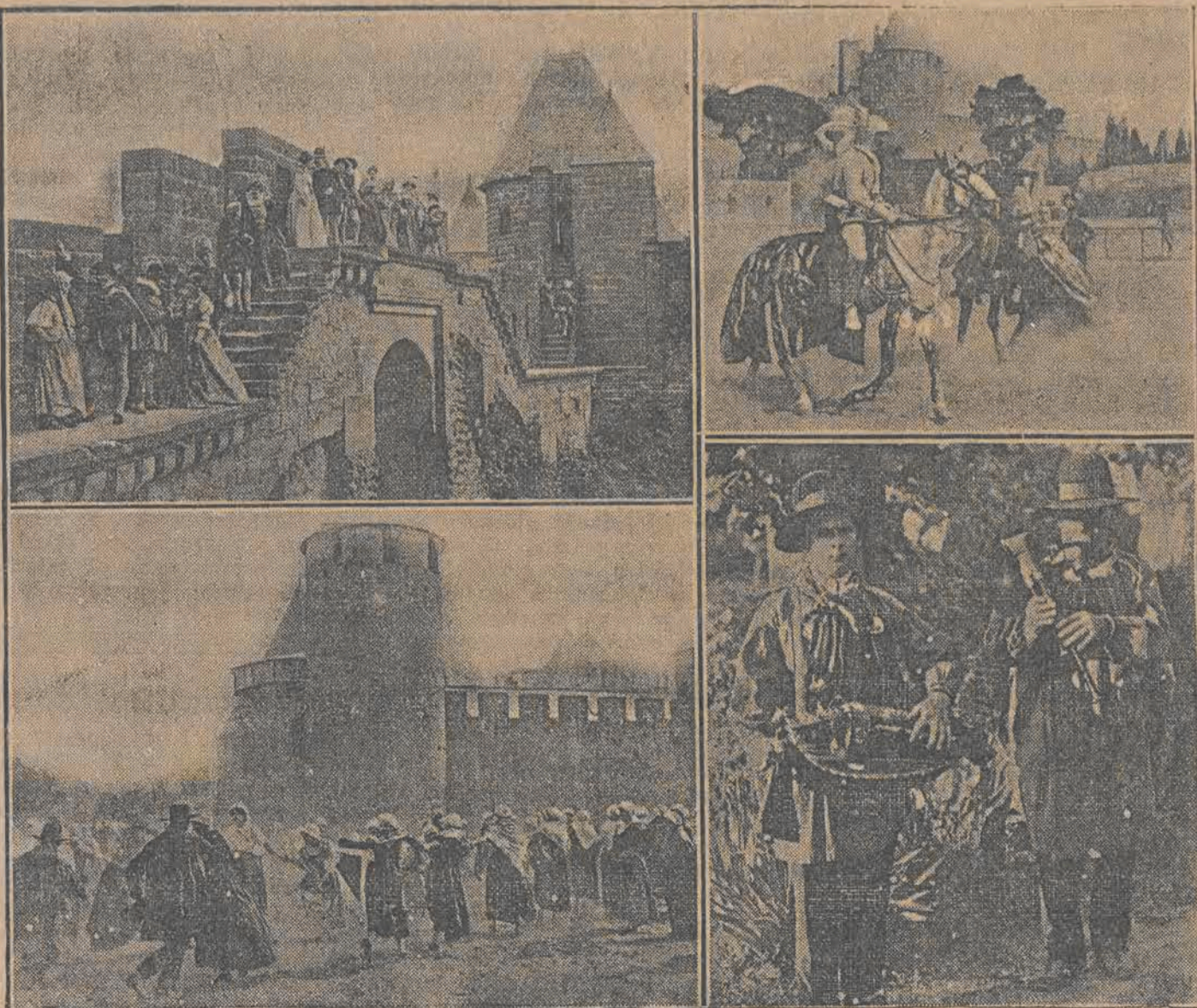
Gdy ujrzał u ekspedytora sztuki jedwabiu zupełnie nie zamknięte, postanowił plan swój uprościć. Kazał sporządzić dwie wielkie skrzynie, z których jedna miała celowo uszkodzony wierzch, aby nie ustawiono na niej innych paczek z towarem.

Następnie wtajemniczył Lenhard w swoje zamysły swego przyjaciela Stefana Gerstnera i obydwaj zabrali się do urzeczywistnienia oszukańczego pomysłu. Obydwie skrzynie ustawili wspólnicy na podwórzu pewnego domu zajezdnego.

Do jednej skrzyni napakowali cegiel, w drugiej położył się Lenhard. Przyjaciel jego Gerstner przybił skrzynię kilkoma gwoździami w ten sposób, że Lenhard mógł w każdej chwili otworzyć wieko. Następnie Gerstner odtransportował z pomocą tragarza obydwie skrzynie do magazynu ekspedycyjnego firmy Rudolfer.

W czasie ustawiania skrzyń w magazynie wydawało się ekspedytorowi podejrzane, że Gerstner obchodził się bardzo ostrożnie ze skrzynią, która miała utracone wieko. Celem zbadania sprawy, Rudolfer kazał swoim robotnikom otworzyć podejrzaną skrzynię. Ku swemu zdumieniu ujrzał w środku Lenharda, którego natychmiast kazał aresztować. Również Gerstner podzielił nazajutrz los przyjaciela.

Sąd skazał Lenharda na 2 i pół roku ciężkiego więzienia, zaś Gerstnera na 10 miesięcy aresztu z tem, że obydwaj po odsiedzeniu kary będą wydaleni z granic Austrii.



Carcassonne, historyczna miejscina francuska, święciła w tych dniach tysiącolecie swego istnienia. Urządzono wielkie zabawy ludowe w dawnych kostjumach. Na ilustracji naszej widzimy: 1) Katarzyna Medici i Karol IX na zamku; 2) turniej rycerski; 3) charakterystyczne stare tańce i instrumenty muzyczne.